Rok II. | Łódź, Sobota, dnia 15 Stycznia 1910 roku. | Nr. 4.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:	Zagranicą:	Cena ogłoszeń:
W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.	rocznie 3 rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.	Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k. Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Intrygi Rzymu w Belgii.

Z zasady nie zajmujemy się polityką. Jeżeli przeto w artykule niniejszym dotkniemy się spraw wewnętrznych obcego państwa, to nagłówek dostatecznie nas tłomaczy z jakiego powodu to czynimy.

Chcemy wykazać na podstawie danych obecnych, jak Rzym się troszczy o szczęście ludów, jak dba o spokój i zgodę wśród poddanych?

Może to niejednemu „dobrej woli“ otworzy oczy i pobudzi do głębszego zastanowienia się nad tą kwestyą i zmusi do szukania porównań w historyi naszej.

Młody — a tak z wielu względów sympatyczny — król Albert belgijski od samego wstąpienia na tron doznaje wielu przykrości, głównie z powodu intrygi przeciw niemu przez Watykan wszczętej.

Zaraz po śmierci króla Leopolda, paryska „Petite Republique“ ogłosiła treść cyfrowanej depeszy, jaką nuncyuszowi papieskiemu w Brukseli przesłał kardynał Merry del Val.

Jaką drogą dostała się ona do redakcyi rzeczonego czasopisma i w jaki sposób odcyfrowaną została, jest to na razie tajemnicą.

Ogłoszenie jej było dla Watykanu zgubne.

Na razie nastało milczenie. Watykan przyodział się w togę obrażonej godności i wzgardy, ale gdy spostrzegł, że depesza zrobiła swoje, zaprzeczył jej istnieniu, ale uczynił to w sposób tak niezręczny, że wątpiących utwierdził w podejrzeniu.

Zresztą, następne wypadki stwierdziły, że depesza ta musiała być autentyczną.

W depeszy tej kardynał sekretarz stanu wyraża żal, że Kościół rzymsko-katolicki przez śmierć króla Leopolda poniósł wielką stratę, gdyż zeszedł z nim do grobu dzielny szermierz, obrońca i opiekun (?) Kościoła belgijskiego. Wstąpienie zaś na tron króla Alberta napawa Rzym obawą i troską nielada o losy Kościoła w Belgii, gdyż młody ten monarcha wychowany został w duchu zupełnie liberalnym. I jeżeli nie będą przedsięwzięte odpowiednie środki, to król Albert — jako monarcha liberalny—może pozbawić Koś-

ciół wszystkich politycznych zdobyczy, osiągniętych za poprzedniego panowania. Albert I zupełnie jest obojętny dla katolicyzmu. Otoczony jest przytem złymi doradcami. Jeszcze jako następca tronu był on pod wpływem pewnego literata, kalwina, który wpoił weń błędne zasady. Ustawicznie przytem obracał się w kole anty-klerykalnych polityków, uczonych i zwolenników myśli niepodległej, a sam uchodził za wyznawcę skrajnych nader, a nawet socyalistycznych przekonań. Król Albert ignoruje katolickich myślicieli, uczonych i czyta z upodobaniem dzieła na „indeksie" będące. Wobec tego kardynał sekretarz stanu Merry del Val radzi nuncyuszowi wejść w bliższe stosunki z arcybiskupem mechlińskim i jezuitami, aby wspólnie obmyśleć środki zaradcze dla obrony Kościoła. Przedewszystkiem konieczną jest rzeczą pozbyć się ludzi niebezpiecznych z wyższych kół dworskich i zastąpić ich gorliwymi katolikami, którzy powinni być w ustawicznej spójni z nuncyuszem, arcybiskupem i jezuitami. Nowym tym doradcom należy dać drobiazgowe wskazówki, aby umieli wpajać w króla zasady katolickiego rządzenia i tem samem dokończyli dzieła, zaczętego przez jezuitów w r. 1884. Inaczej to dzieło runie.

W myśl tej depeszy duchowieństwo rzymsko-katolickie poczęło działać.

Kardynał Mercier, arcybiskup mechliński, wspólnie z innymi biskupami belgijskimi wydał list pasterski, w którym uroczyście episkopat belgijski uznaje i potwierdza prawność małżeństwa religijnego zmarłego króla z panną Delacroix, znaną później pod nazwiskiem baronowej de Vaughan.

Małżeństwo to według prawa belgijskiego, jako w ostatniej chwili zawarte bez zestawienia odnośnego aktu cywilnego, nie jest ważnem pod względem praw dynastycznych. Potwierdzając je przeto uroczystym aktem zewnętrznym episkopat krajowy chciał w umysłach katolickiej ludności przygotować pewne podstawy do wywołania ewentualnie jakichś poważnych komplikacyi a przedewszystkiem podać w wątpliwość legalność następstwa tronu po śmierci króla Leopolda.

Przypuszczenie to jest tem słuszniejsze, że obecnie wśród prawników Belgii i Francyi toczą się ożywione debaty w kwestyi uznania dopuszczalności poszukiwania ojcowstwa. Uznanie zatem legalności morganatycznego małżeństwa króla Leopolda z baronową Vaughan może się zawsze przydać w czasie, gdy zasada dochodzenia ojcowstwa stanie się prawem obowiązującem.

Jednak ukryte zamiary tego kroku, który wywołał żywy niesmak wśród członków rodziny królewskiej, zebranej na pogrzeb, staną się nam zrozumialsze wobec wywnętrzeń katolickiego dziennika wychodzącego w Gandawie, p. t. „La Liberté," który w swoich wywodach powiada otwarcie, że w Belgii istnieje teraz naprawdę kwestya dynastyczna.

Konstytucya belgijska, poprawiona w czasie ostatniej rewizyi w r. 1893, orzeka, że książe krwi ma być pozbawiony praw do korony, jeśliby się ożenił bez zgody króla," albo tych, „którzy w jego imieniu sprawują władzę" w wypadkach przewidzianych przez konstytucyę.

Z zastrzeżenia tego skorzystali biskupi belgijscy i oto w dziennikach katolickich belgijskich ukazują się artykuły, przypominające, że „wprawdzie przed małżeństwem księcia Alberta ukazało się w dzienniku urzędowym obwieszczenie tej treści, iż „za zgodą króla hrabia i hrabina Flandryi pozwalają na małżeństwo ich syna z księżniczką Elżbietą bawarską, ale jest to tylko proste ogłoszenie a nie akt urzędowy, który według zasad konstytucyi winien być poświadczony przez ministra."

Dzienniki przytem katolickie nie pragną jakoby zmiany panującego, ale występują z radą, aby „jeśli istotnie wymagany przez konstytucyę akt był spisa-

ny i kontrasygnowany, pospieszono czemprędzej z jego opublikowaniem, oraz aby rada ministrów niezwłocznie postarała się o zatwierdzenie wątpliwych praw do korony tego najgodniejszego z książąt."

Z pozornie troskliwych tych słów wieje iście rzymska obłuda; obłuda tem gorsza, że całej tej sprawy głównym inspiratorem jest—jak się okazuje—sam papież. Ostatnie depesze doniosły, że Pius X polecił oficyalnie przesłać wyrazy współczucia i apostolskie błogosławieństwo dwom synkom dawnej przyjaciółki króla Leopolda, a później małżonki, baronowej Vaughan, noszącym nazwiska: księcia Tervueren i hrabiego Ravenstein.

Dwulicowe przytem postępowanie Rzymu doskonale w tej sprawie się uwidocznia. Gdy chodzi o małżeństwo króla Leopolda z baronową Vaughan jest ono w obliczu i pojęciu Kościoła prawnie i prawomocnie ze wszelkiemi następstwami zawarte. Tak orzeka we wspólnym liście episkopat belgijski, nie oglądając się na prawa państwowe. Gdy zaś idzie o małżeństwo króla Alberta, nielubianego przez hierarchią, duchowieństwo występuje obłudnie w obronie praw państwowych i kwestyonuje jego ważność i prawa do tronu z powodu niezachowanych rzekomo przepisów konstytucyjnych. A czyni to głównie, żeby dać uczuć liberalnemu monarsze, że z potęgą episkopatu i życzeniami rzymskich katolików liczyć się musi, jeśli chce panować spokojnie.

W całej tej akcyi duchowieństwa rzymsko-katolickiego co najwięcej zdumiewa, to dziwna bezceremonialność, z jaką on traktuje dobro państwa. Aby zachwiać tronem króla Alberta, albo pozbyć się niewygodnego dla siebie władcy, gotowe ono — według instrukcyi rzymskich — doprowadzić do zamieszek i rozterek wewnętrznych, do wojen domowych, do zamachu stanu w Belgii...

I tu objawia się „intryga" polityczna Rzymu w całej swej ohydzie.

Odpowiedź „Kurjerowi Porannemu."

Już niejednokrotnie „Kurjer Poranny" przedrukowując różne plotki gazeciarskie o Maryawitach, dotyczące naszego stosunku do innych narodowości i wyznań, zwracał się do nas z zapytaniem, co my na to?

Przekonani jesteśmy, że „Kurjer Poranny" pyta nas w dobrej wierze, dla tego mu odpowiadamy:

Na pytanie jaki jest nasz stosunek do innych narodowości i wyznań znajdzie „Kurjer Poranny" odpowiedź w Liście pasterskim naszego Biskupa, który mu przy niniejszem przesyłamy. Co się zaś tyczy artykułów pomieszczanych w prasie, dotyczących tej materyi, to oświadczamy, że na nie nigdy odpowiadać nie będziemy, gdyż uważamy je tylko za prowokacyę.

Z uszanowaniem

Redakcya.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Zatarg w Turcyi. Doszło do ostrego zatargu pomiędzy oficerami niemieckimi, pełniącymi obowiązki instruktorów armii tureckiej, a oficerami tureckimi. Jeden z oficerów powiedział do niemieckiego jenerała Enhofa, że nauka niemiecka jest dla oficerów tureckich zbyt skomplikowana. Z powodu takiego zachowania się, generalissimus Szefket pasza udzielił oficerom tureckim surowej nagany. Nagana ta nie odniosła przecież skutku oczekiwanego, przeciwnie przyczyniła się do zaostrzenia stosunku. Na najbliższej lekcyi oficerowie tureccy nie odpowiedzieli na powitanie jenerała Enhofa i nie odpowiadali na jego pytania, poczem generał wyszedł z koszar. Drugie zajście zdarzyło się w koszarach Techecichia: oficer niemiecki zwymyślał oficera tureckiego, na co tenże odpowiedział w ten sam sposób. Oficer ten i jego sześciu kolegów zażądało od oficera niemieckiego przeproszenia, czego on odmówił. Oficerów tureckich popiera komitet młodoturecki. Położenie oficerów niemieckich w Turcyi jest wobec tego bardzo kłopotliwe.

Nowy gabinet turecki. Urzędowo ogłoszono skład nowego gabinetu. Wielki wezyr Hakki bej obejmuje tymczasowo tekę ministra Wakufów. Nowe teki otrzymują: Machmud-Szefket-basza—tekę ministra wojny, Chalil — ministra marynarki, Emrułła—ministra oświaty, Maurokordata—ministra górnictwa, Rifaat—ministra spraw zagranicznych, Talaat — ministra spraw wewnętrznych, Dżawid — skarbu, Ormianin Chaladżian — handlu i komunikacyi, Nedmedzin — sprawiedliwości i Suhib-mułła — szeik-ul-islamem.

Gabinet w większości swej stanowi większość partyi komitetu młodotureckiego. Wielki wezyr Hakki-bej otrzymuje tytuł baszy.

Abdul-Hamid. Z Saloniki nadchodzą niepomyślne wieści o stanie zdrowia exsułtana. Abdul-Hamid w ostatnich czasach nie chce przyjmować pożywienia i spędza całe dni w milczeniu. Ex-sułtan skarży się przedewszystkiem na zarządzenia, mające na celu zapobieżenie jego ucieczce. Rząd turecki usiłował podjąć z Banku niemieckiego depozyt Abdul-Hamida w sumie 700,000 funtów tureckich. Zaniepokoiło to ex-sułtana, który jest przekonany, że depozyt powyższy nie może być naruszony.

Turecka Akademia Umiejętności. Jak donoszą z Konstantynopola do pism niemieckich, pewien milioner turecki ofiarował 2,300,000 franków na utworzenie tureckiej Akademii umiejętności. Instytucya ma mieć głównie na celu wydoskonalenie języka tureckiego. Będzie zorganizowana na wzór Akademii Francuskiej i składać się będzie z 24 członków narodowości tureckiej, arabskiej i perskiej.

Małżeństwo króla Manuela. W połowie maja odbędą się zaślubiny króla portugalskiego Manuela z księżniczką Beatryczą Connaught.

Wykrycie spisku w Hiszpanii. W Andaluzyi aresztowano kilku inżynierów, znanych jako terorystów. Z papierów, które podczas rewizyi znaleziono w ich mieszkaniach, okazuje się, że uknuli oni spisek na życie króla Alfonsa. Zamach na króla miał być dokonany podczas polowania królewskiego w Andaluzyi. Polowanie to ma się odbyć wkrótce.

Budżet Norwegii. W budżecie państwowym na rok 1910-ty, wniesionym do riksdagu, wydatki zwyczajne państwa obliczono na 111,150,000 koron, nadzwyczajne na budowę kolei 5,922.000 koron. Dochody bilansują się z wydatkami bez uciekania się do pożyczek.

Dochody Francyi. Dochody z podatków w roku 1909 przewyższyły dochody z podatków w roku 1908 o sumę stu czterdziestu siedmiu milionów.

Wystawa powszechna w Paryżu. W łonie senatu francuskiego podniesiono myśl, ażeby w r. 1920, z powodu 50-ej rocznicy zaprowadzenia rzeczypospolitej, urządzić w Paryżu wystawę powszechną. Sprawą tą zaczynają się zajmować przedstawiciele syndykatów, którzy jednakże zachowują się sceptycznie wobec tej myśli z powodu niepomyślnych doświadczeń, poczynionych podczas wystawy w r. 1900.

Anglia i Czarnogórze. Minister spraw zagranicznych i pełnomocnik angielski podpisali w tych dniach konwencyę w sprawie handlu i żeglugi, opartą na zasadzie nawiększego uprzywilejowania.

Udaremniony pojedynek. Z Konstanzy donoszą: Na pokładzie okrętu rumuńskiego przybył tu turecki książe Gustaw Hagi z Kairu w towarzystwie dwu świadków, mianowicie dwu dziennikarzy francuskich, oraz Szefket-bej, również z dwoma świadkami, w celu odbycia pojedynku. Obaj poróżnili się z jakiegoś podobno błahego powodu w Stambule. Władze rumuńskie, zawiadomione wcześnie przez władze tureckie, nie dopuściły ich do wylądowania.

Koleje jednoszynowe. Z Nowego Jorku donoszą, że w niedzielę, po dokonaniu szeregu prób przez rzeczoznawców, odbył się pokaz ruchu wagonów z gyroskopami po jednej szynie dla publiczności zaproszonej. W najbliższych dniach pokazy powtórzone będą dla ogółu, a następnie tytułem próby uruchomiona będzie zapewne pierwsza linia kolei o jednej szynie. Fakt ten staje się zapowiedzią formalnego przewrotu w organizacyi kolejowej.

Zapadanie się ziemi. Z New-Yorku donoszą, że jedna z ulic wschodniej części miasta zapadła się nagle na przestrzeni kilkudziesięciu stóp. Śledztwo wykazało, że powodem zapadnięcia się ulicy, był podkop pod nią przeprowadzony. Podkop ów wykonał pewien dezerter rosyjski, który niedawno przybył do Ameryki i chciał dostać się tą drogą podziemną z mieszkania swojego do wielkiego magazynu jubilerskiego. Gdy dezerter doszedł już w kopaniu podkopu do czterdziestej stopy długości, ulica nagle się zapadła, grzebiąc pod gruzami „robotnika.“ Żona dezertera zgłosiła się do policyi z prośbą o wyratowanie jej męża i w ten

sposób dowiedziano się, kto był sprawcą katastrofy.

Zakaz Rzymu. W wielu miejscowościach Istryi Słoweńcy urządzili olbrzymią demonstracyę z powodu nowego rozporządzenia, zakazującego w kościołach liturgii słowiańskiej. Kilku proboszczów wraz z wiernymi opuściło demonstracyjnie kościoły.

Tunel podmorski. Konsorcyum angielskie otrzymało koncesyę na budowę kanału podmorskiego, łączącego europejskie dzielnice Konstantynopola z lądem azyatyckim.

Pożar w Londynie. Bazar Ewansa spłonął doszczętnie. Cała dzielnica, w której jest położony ten bazar, jest zagrożona. Straty kolosalne. Mówią o licznych ofiarach w ludziach. W mieście panika. Wytężono wszystkie siły, by powstrzymać rozszalały żywioł i ograniczyć rozmiary katastrofy.

Rozbicie okrętu. Otrzymano wiadomość, że niemiecki parowiec „Prinz Joachim“ rozbił się o brzegi Jamajki. Straty w towarze i ludziach mają być znaczne.

Zniknięcie szpitala. W Rabel, w Karyntyi, w państwowych kopalniach rudy, skutkiem usunięcia się ziemi, znalazł się budynek szpitalny poniżej powierzchni ziemi.

Przebieg katastrofy był następujący. Około południa rozległ się straszliwy huk. Dokoła domu szpitalnego otworzyła się nagle ziemia na przestrzeni około 100 metrów. W tej chwili dom szpitalny pochylił się na bok, część zapadła w ziemię. Natychmiast nastąpiło drugie wstrząśnienie i szpital wsunął się w siebie jak domek z kart i zniknął w rozpadlinie, głębokiej na jakich 200 metrów. Na miejscu, gdzie przed chwilą stał dom, wzniosła się olbrzymia chmura pyłu.

Mieszkańcy Rabel zbiegli się na miejsce katastrofy. Nikt nie śmiał zbliżyć się do rozpadliny. Lękano się, że ziemia pocznie za chwilę usuwać się dalej. Natychmiast wstrzymano pracę w szybach, górników przeznaczono do pracy ratunkowej. O ratowaniu zasypanych nie mogło być mowy. Prawdopodobnie wszyscy zginęli natychmiast, przywaleni gruzami szpitala. Ofiarą padło, jak dotychczas stwierdzono, siedem osób, wśród nich lekarz dr. Wessely, jego żona i paromiesięczne dziecko. Nadto zginął dozorca szpitalny, jego żona i dwie dozorczynie. W dniu katastrofy nie było w szpitalu ani jednego chorego.

W ciągu popołudnia ukazała się na miejscu zapadniętego domu—woda. Lejek, który powstał wskutek zapadnięcia się ziemi, wypełnił się po brzegi wodą. Wobec tego o ratowaniu zasypanych niema mowy. Jeżeli kto uratował życie podczas zapadania się szpitala w głąb, utonąć musiał w napływającej następnie wodzie.

Według powszechnego mniemania, powodem katastrofy stał się wystrzał dynamitowy w jednym z chodników, tuż obok miejsca, gdzie stał szpital. Wskutek prądu powietrza runęły rusztowania, podtrzymujące sufit, który zapadł się, porywając za sobą warstwy ziemi, na których, na powierzchni wzniósł się szpital. Robotnicy, którzy pracowali niedaleko miejsca wypadku, usłyszeli w chwilę po wybuchu grzmot podziemny i natychmiast uciekli w korytarz boczny.

Zawalenie się kopalni piasku. Wypadek mający cechę katastrofy zdarzył się opodal czeskiej miejscowości Saaz. Znajdują się tam wielkie kopalnie piasku, który wydobywają z pod ziemi.

W poniedziałek po południu pracowano pod ziemią jak zwykle, gdy nagle nad całą kopalnią zawaliła się ziemia. Wszyscy pracujący pod ziemią ludzie zostali zasypani.

Z ratunkiem nieszczęśliwym żywcem pogrzebanym pospieszyła policya i straż ogniowa. Pracowano bez przerwy do późnego wieczora i wówczas wydobyto z zawalonej kopalni 70-letniego starca, niestety nie dającego już znaku życia. Akcyę ratunkową prowadzono też przez całą noc przy pochodniach. Niema atoli żadnej nadziei uratowania kogokolwiek z zasypanych.

Niewiadomo także jaka jest liczba ofiar, albowiem nikt nie może oznaczyć, ilu ludzi znajdowało się w kopalni w chwili katastrofy. W każdym razie znajdowało się tam kilkanaście osób.

Jako przyczynę wypadku podają odwilż, która rozmiękczyła ziemię; a zarazem obciążyła. Podminowana powierzchnia nie mogła utrzymać się niczem nie podparta, gdyż w kopalni nie stosowano nawet tych środków ostrożności.

Śnieżyce w Szkocyi. W całej Szkocyi szalały w tych dniach burze śnieżne. W miastach niektóre ulice są tak zasypane, że wszelka komunikacya została przerwana, w niektórych okolicach nie mogły się odbyć zebrania wyborcze z powodu przeszkód w komunikacyi. W gó-

rach gwałtownie wzbierające potoki wyrządziły znaczne szkody; zasiewy w znacznej części zniszczone.

Z kraju.

Rozkaz Najwyższy. Rozkazem do zarządu morskiego Najjaśniejszy Pan rozkazać raczył wyłączyć ze spisu statków floty, skutkiem niezdatności do dalszej służby wojennej, 22 torpedowce, przeznaczając najlepsze z nich do obsługi portowej.

Nowi ambasadorowie. Najjaśniejszemu Panu w Carskim Siole mieli szczęście przedstawić się nowi posłowie: duński Skawenius i bawarski bar. Hrunelius, którzy wręczyli swe listy uwierzytelniające.

O korespondencyę zagraniczną. Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomił tutejsze urzędy pocztowo-telegraficzne, że w ostatnich czasach zaczęto otrzymywać korespondencye pocztowe i przekazy pieniężne z państw, z któremi wzajemna wymiana nie została jeszcze ustanowiona. Główny zarząd poleca wobec tego, aby podobne korespondencye urzędy zwracały z powrotem do miejsc ich wysłania, nie zawiadamiając o tem adresatów.

Telefony podmiejskie. W roku zeszłym zarząd poczt i telegrafów wydał cyrkularz, dotyczący rozszerzenia sieci telefonicznej w okolicach podmiejskich. Okólnik ten zawiera pewne postanowienia, które zagrażają zupełnem powstrzymaniem komunikacyi telefonicznej w stosunkach wiejskich. Zarząd poczt i telegrafów żąda mianowicie, aby abonenci porozumiewali się tylko za pośrednictwem stacyi centralnej (obecnie dla redukcyi kosztów urządzane są na prowincyi t. zw. „podstacye"). Dalej żąda od przedsiębiorców zobowiązania, że po upływie terminu koncesyi, linia telefoniczna przejdzie bezpłatnie na własność skarbu, oraz aby abonenci, zamieszkali po za obrębem 8 wiorst od stacyi centralnej, opłacali podatek dodatkowy w wysokości 75 rb. rocznie.

Wprowadzenie w życie powyższych przepisów pociągnie za sobą tak znaczne podwyższenie kosztów zakładania podmiejskich linii telefonicznych, że dalszy rozwój telefonów zostałby niemal zupełnie powstrzymany. Wydział społeczno-ekonomiczny C. T. R., uznając, że powstrzymanie rozwoju linii telefonicznych nie pożądane jest dla interesów rolnictwa, wystąpił z memoryałem do Głównego Zarządu Rolnictwa, wykazując konieczność skasowania postanowień, zawartych w okólniku zarządu poczt i telegrafów.

Zobowiązania od przedsiębiorców. Zarząd główny kolei polecił tutejszym zarządom kolejowym, aby przy zawieraniu kontraktów z dostawcami lub przedsiębiorcami na wykonanie robót kolejowych, stawiono przedsiębiorcom tym następujące zobowiązania: 1) przedsiębiorcy lub ich pełnomocnicy, oraz robotnicy winni posiadać prawne paszporty i 2) przedsiębiorcy odpowiadają za wszelkie pogwałcenie przepisów policyjnych przez ich robotników i oficyalistów.

Rosya i Japonia. W celu poparcia handlu pomiędzy Rosyą a Japonią ambasador rosyjski i japoński minister spraw zagranicznych wymienili noty o wzajemnem uwolnieniu od opłat konsularnych i świadectw o pochodzeniu towarów.

O niedbałą kontrolę biletów. Zarząd kolei zauważył, że pracownicy drużyn konduktorskich bardzo niedbale sprawdzają bilety bezpłatne, nie żądając od nieznanych im podróżnych dowodów osobistych, lub poświadczeń do prowizyjnych biletów bezimiennych, wskutek czego w ostatnich czasach zwiększyły się znacznie nielegalne przejazdy za podobnemi biletami.

Obecnie wydano w tym przedmiocie specyalny okólnik, który ostrzega, że winni dopuszczenia przejazdu podróżnych za bezpłatnemi biletami, nieostęplowanemi na właściwy pociąg, lub podróżnych bez dowodów osobistych i bez poświadczeń, będą pociągani do surowej odpowiedzialności służbowej, jak za przewóz bezbiletowych.

Depesze ostrzegawcze. Stosownie do zawiadomienia mikołajewskiego głównego obserwatoryum fizycznego w Petersburgu w czasie najbliższym koleje tutejsze otrzymywać będą depesze, ostrzegające, o przewidywanych raptownych zmianach pogody, a w szczególności o zamieciach śnieżnych, co w miarę sprawdzania się, da możność przedsiębrania zawczasu środków, mogących zmniejszyć następstwa tych zmian w stosunku do urządzeń kolejowych i ruchu pociągów.

Ściąganie podatku szpitalnego. Zastosowany przez wydział dobroczynny magistratu nowy sposób ściągania z mieszkańców podatku szpitalnego okazał się bardzo praktycznym, a dowodem tego służyć może fakt, że napływ podatku szpitalnego za r. 1909 znacznie się zwiększył. Obecnie z podatku tego wpłynęło

już około 170,000 rb., gdy tymczasem przy dawniejszym systemie osiągano zaledwie 120,000 r. rocznie. W celu pośpieszniejszego załatwiania płatników powołano do przyjmowania podatku kilkunastu urzędników (kobiet i mężczyzn). Dzięki zwiększeniu personelu pracowników manipulacya przyjmowania podatku odbywa się bardzo szybko, bez straty czasu dla klientów.

Sprawozdania instytucyi rządowych. Tutejsze instytucye rządowe otrzymały rozporządzenie okólnikowe, aby sprawozdania z działalności swej za rok ubiegły sporządziły jaknajprędzej, przyczem powinny one być obszerniejsze, aniżeli zazwyczaj. Pożądane jest również, aby sprawozdania zawierały dane statystyczne.

Nowy misyonarz na Unii. W swoim czasie „Kuryer Polski,“ „Kuryer Warszawski“ „Głos Warszawski“ i inne pisma prasy polsko-katolickiej zaznaczyły tryumfująco powrót na łono Kościoła rzymsko-katolickiego Władysława Foltyńskiego, który sprzedał podstępnie plac kupiony pod kościół maryawicki w Sosnowcu. Przychylność swoją dla Foltyńskiego rzeczone pisma zaznaczyły pomieszczeniem na swoich łamach jego insynuacyi przeciw maryawitom.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że Foltyński przed kilku tygodniami zwrócił się w Chełmie do władz duchownych Kościoła prawosławnego—z projektem założenia bractwa z organizacyą zakonną, któreby pod przewodnictwem swego założyciela (Foltyńskiego), poświęciło się pracy nad nawracaniem do prawosławia unitów odpadłych do rzymskiego katolicyzmu. Władze duchowne w Chełmie postąpiły z nowym „misyonarzem“ ostrożniej od nas, którzy — nie mając prawa własności,—kupiliśmy plac pod kościół na jego imię. Foltyńskiego odesłano do Siedlec pod opiekę duchownych prawosławnych, by ci przekonali się o jego wartości moralnej.

Ciekawi jesteśmy, czy i tę wiadomość o Foltyńskim ogłosi prasa polska?

Parcelacya majoratu. Część majoratu Grudek (pow. Pułtuski), należącego do Briukowa, oraz część majątku poduchownego Targówek (pow. Mińsko-Mazowiecki), należącego do generała Czerniejewa, zostaną rozparcelowane pomiędzy włościan miejscowych. Odnośne co do tego starania zostały już poczynione; w parcelacyi tej weźmie również udział bank włościański.

Przepisy o odpoczynku w handlu. Gubernatorowie w Królestwie Polskiem otrzymali polecenie, aby tak jak to uczynił gen.-gub. warsz., do czasu uregulowania przepisów o odpoczynku w zakładach handlowych, wydali tymczasowe obowiązkowe przepisy, odpowiadające miejscowym warunkom w handlu w każdej z danych gubernii. Niektórzy gubernatorowie przepisy takie wydali, inni zaś je opracowują.

Zesłańcy polityczni. Generał-gubernator warszawski zawiadomił tutejsze władze administracyjno-policyjne, że wszyscy zesłani do Cesarstwa w drodze administracyjnej za przekroczenia polityczne, mogą powrócić do guberni Piotrkowskiej, z wyjątkiem tych, którzy przekroczyli punkt 16 § 19 Przepisów o stanie wojennym.

Śmierć milionera. W Rostowie nad Donem zmarł znany milioner, kozak, Paramonow, właściciel licznych przedsiębiorstw żeglugi, prezes komitetu giełdowego, głośnej firmy zbożowej, wielu kopalń i młynów parowych.

Wyrok na intendentów. Sąd wojenno-okręgowy w Kazaniu ukończył po siedmiu dniach rozpatrywanie sprawy intendentów. Sąd uznał 10-u z liczby 12 oskarżonych za winnych i postanowił, po pozbawieniu praw, stanowisk, orderów i godności wojskowych, oddać do oddziałów poprawczych: Cziżowa, rotmistrza Iljina, Chruckiego i sztabskapitana Gaponowa—na 3 lata; sztabskapitana Agienorowa i technika Połtiewskiego — na 2 lata; podpułkownika Giłofowskiego — na $1^1/_2$ roku, podpułkownika Purina, kapitana Nekrasowa i sztabskapitana Suworowa — na 1 rok każdego.

Ponadto sąd nakazał ściągnąć na rzecz skarbu od Połtiewskiego — 38 tys. rb., Cziżowa — 36 tys. rb., Agienorowa i Gaponowa — po 28 tys. rb., Chruckiego — 23 tys. rb., Iljina—20 tys. rb., Gilarowskiego — 22 tys. rb., Nekrasowa 600 rb., i Parina—170 rb.

Podrabianie banderoli. W Odesie policya wykryła specyalną litografię, w której drukowano podrabiane banderole akcyzy oraz fałszywe dyplomy i świadectwa heroldyi. Podobno skarb państwa poniósł na kilka milionów rubli strat skutkiem działalności tej oryginalnej „fabryki.“

Starożytne monety. W pobliżu Warszawy wykopano skarbonkę glinianą, w której znaleziono około 600 sztuk mo-

net srebrnych z XI-go wieku, ważących 38 łutów. Monety te nabył jeden z warszawskich miłośników numizmatyki, p. W. Zakopanie tego skarbu numizmatycznego daje się określić na czas około 1,050 roku. Z monet polskich znalazła się jedna z czasów Mieczysława II-go. Po zbadaniu każdej z monet, nabywca nie omieszka bliższych szczegółów podać do publicznej wiadomości.

Literatura numizmatyczna. Literatura numizmatyki polskiej w krótkim czasie będzie wzbogacona historyą i szczegółowem opisaniem „podskarbiówek“ polskich z XVI-go i początków XVII wieku. „Podskarbiówki“ są to żetony podskarbich, lub mających nadzór nad mennicą. Żetony te częstokroć zastępują brak źródeł archiwalnych do wymienionej epoki. Będzie to pierwsza praca z tego zakresu w literaturze polskiej, gdyż dotychczas można było znaleźć luźne notatki w katalogach, lub spisach medali bez uwzględnienia ich znaczenia dla nauki. Autorem rzeczonej monografii, oddanej już do druku, jest dr. Bolesław Demel, znany zbieracz medali polskich.

Ankieta robotnicza. Związek zawodowy robotników przemysłu drzewnego w Królestwie Polskiem przedsięwziął zorganizowanie ankiety, aby wyświetlić położenie ekonomiczne i stan kulturalny robotników pracujących w tym fachu, i który rodzaj wytwórczości zapewnia robotnikom najlepsze warunki bytu.

Pożar w Łodzi. We czwartek o godz. 2 w nocy spłonęła doszczętnie wielka przędzalnia Wilhelma Metznera przy ul. Cegielnianej № 75. Straty wynoszą 150,000 r. Przędzalnia ta, dzierżawiona przez firmę „Pohl, Zeiler i Głowiński,“ ubezpieczona była w towarzystwie „Salamandra.“ Wszystkie maszyny przędzalniane z sal fabrycznych piętrowych runęły na parter, tworząc zwaliska pogiętego, połamanego i przepalonego żelastwa.

Nowy hotel. Olbrzymią posesyę Hosera naprzeciw dworca Wiedeńskiego nabył hr. Przeździecki, który zbuduje kosztem 2 milionów olbrzymi komfortowy hotel; po za hotelem mają być wzniesione domy z mieszkaniami po 2—3 pokoje z wszelkiemi wygodami dla rodzin niezamożno-inteligentnych po cenach umiarkowanych.

Sanki automobil. Właściciel fabryki rowerów w Moskwie, Meller, skonstruował sanki, poruszane za pomocą śruby-propellera. Próby wypadły pomyślnie.

Śniegi. W obwodzie dagestańskim już drugi dzień pada śnieg, który w Pietrowsku dosięgnął trzech arszynów wysokości. W niektórych domach zawaliły się dachy. Komunikacya przerwana. Pociągi nie przychodzą.

— Wskutek zasp śnieżnych na kolejach chińskiej i usuryjskiej pociągi spóźniają się codziennie do Władywostoku o kilka godzin. Pociąg pośpieszny nawet spóźnił się o 29 godzin. Dwa pociągi: towarowy i osobowy wykoleiły się. Dwa parowozy osobowego spadły z nasypu z wysokości $1^1/_2$ sążnia.

Wybuch w fabryce. Z Morawskiej Ostrawy donoszą, że w fabryce wody sodowej Müllera w Gruszowie, wybuchły zbiorniki gazowe. Trzech robotników zabitych, jeden ciężko ranny.

Zapowiedź śniegów. Koleje tutejsze otrzymały zapowiedź z obserwatoryum petersburskiego, iż wkrótce w Królestwie Polskiem oczekiwać należy większych opadów i zamieci śnieżnych.

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12·73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomoci Maryawickie“ bezpłatnie.

KALENDARZYK.

Styczeń

15	Sobota	Pawła I Pustelnika
16	Niedziela	*Imienia Jezus*
17	Poniedz.	Antoniego Opata
18	Wtorek	Kat. św. Piotra w Rzymie
19	Sroda	Henryka B. W. Marty M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27